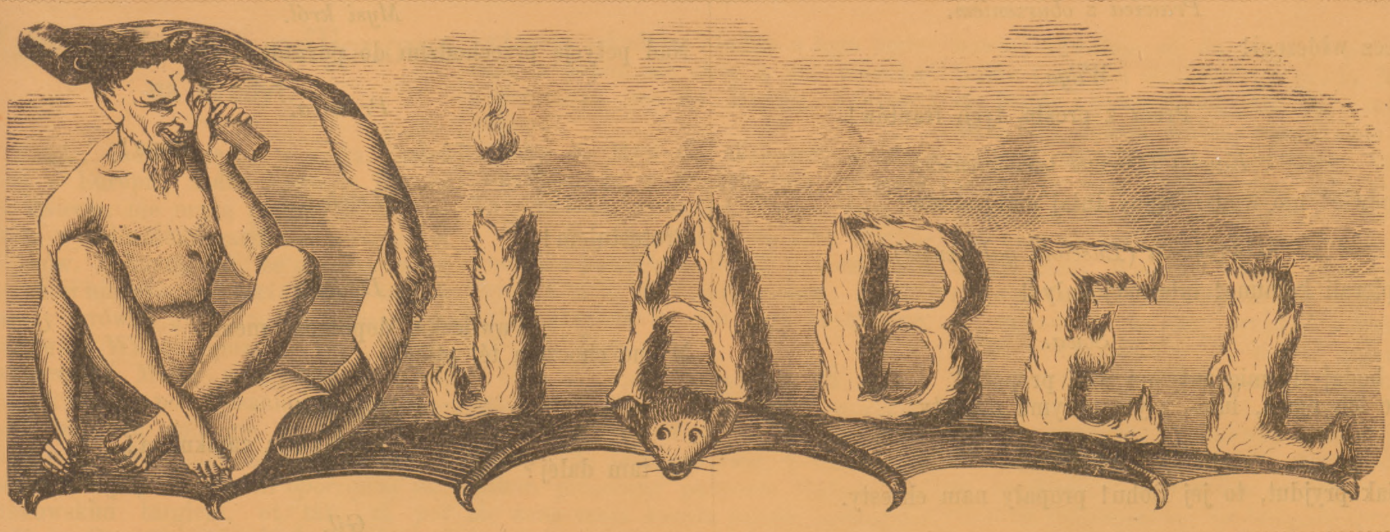
Rok III. Kraków, 22 października 1871. Nr. 56.



Wychodzi 7 i 22 każdego miesiąca.
Redakcja przy ulicy Florjańskiéj pod numerem 363.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciel
Arkadjusz Kleczewski.

Prenumerata kwartalna.
w Austrji złr. 1. w W. Ks. Poznańskiém 25 sgr.
Numer pojedynczy 20 cent. Ogłoszenia po 5 cent.

Sejm ptasi.

(Na Wysokim Zamku).

Sala sejmowa przedstawia lasek pełen drzew. Posłowie zlatują się ze wszech stron i zajmują właściwe miejsca na gałęziach; szkodliwe na lewicy — nieszkodliwe na prawicy. W trybunie dziennikarskiéj krzykacze (Clamatores) krakowscy i lwowscy jako to: Clamator narodoviensis, leopoliensis i Crajoviensis, oraz Sowa *Strix bubo uhu,* zwany także *Tempus cracoviensis.* Na gałązce brzozowéj siedzi Szpak *(Sturnus regio-caesareus)* jako komisarz rządowy.

Chór posłów.

Hej ptaszki! nie fraszki.
Kruki! kanie! sowy!
Świergótki — sejm krótki
Tylko jednodniowy.

Krzywodziób *(Loxia siblicensis).*

Cicho — dość tego hałasu bez końca
Wybierajmy marszałka — proponuję dzwońca!

Lewica.

Niema zgody! wynoś się precz z Perekinczykiem!
My głosujemy za Zaskórnikiem:
Wlazł za skórę sejmowi w kwestji edukacji
I fortyfikacji.

Czeczotka *(Fringilla cadastrensis).*

Nie chcę demokracji.
Niechaj żyje Mysikról — łaskawy nasz książe,
On nam niech marszałkuje, niech przyszłość zawiąże.!

Synogarlica *(Columba risoria princeps).*

Poczciwy ludek nie szczędzi mężowi zaszczytów,
Ściągnę mu za to więcéj Ojców Jezuitów!
Na Sakrekerki złota nie poszczędzę wcale,
Mąż marszałkiem — ja panią w krajowym Wydziale.

Wilga *(Oriolus crainscius).*

Wiwat książe marszałek!

Świergotek *(Anchus golejovius).*

Książe się przychyla.

Mysikról *(Troglodytes sapiesiensis).*

Przyjmuję — sekretarzem proszę pana Gila!

Zaskórnik.

Nie wolno — to nie poseł — gdzie ma egzamina?

Mysikról.

Trzyma się pańskiéj klamki — pańskiego komina,
I jest ultramontanem, pomimo że młody!

Krzywodziób.

Niech będzie sekretarzem — po co te wywody!
Wiwat Gil!

Prawica.

Wiwat!

Wilga.

A porządek jaki?

Krzywodziób.

Adres do sejmu w Lwowie uchwalają ptaki
Za to, że ważniejszemi wzgardziwszy sprawami
Zajął się nami.

Dudek *(Upupa rutheniensis)*
(do nadlatującéj sowy)

Oj Pawliczku, krasny pticzku! hde ty zabaryłsia?

Sowa *(Strix paulinia).*

Na Majdanie, mój Szaszyńku, z lachami swaryłsia.
Taj z odnom swarywsia, taj z druhom pobywsia —
Z tretiom piszoł do karczmonki, horyłki napywsia.

Gil *(Fringilla caliciensis).*
(czyta)

Do zgromadzenia prośbę zanoszą bociany:
Żeby im krajowości dekret był przyznany!

Prawica z oburzeniem.

Precz włóczęgi!

Wilga.

Precz z prośbą tych frantów!

Kawka (Corvus tarnoviensis).

Panowie! nie wpuszczajmy tutaj emigrantów!

Pokrzywka (Lusciola galiciensis).

Popierali komunę! internacjonały!!

Sowa.

Ta bodaj ti emigranty na wiki propały!
Hde ich nema, lubo, myło oczyma ponesty.

Dudek.

A jak pryjdut, to jej Bohu! propały nam chresty.

Mysi król.

I cóż, wysoki sejmie?

Kawka.

Przejdźmy do porządku
Nad prośbą — do zdrowego panowie rozsądku,
Odwołuję się — niechaj wrzeszczą liberały!

Gil (czyta).

Tu znowu prośbę wnosi orzeł biały,
By go z szkodliwych ptaków liczby wykreślono.

Kilku z prawicy.

Panowie! raz zerwijmy z tą pałką szaloną!

Kos (Turdus slavianofila).

Różni nas z ptaszętami w sławiańskim obszarze!!

Kawka.

Rewolucja go zawsze mieści na sztandarze!!

Płohacz (Accentor timidus).

Przytem może się zgniewać wszechwładny Car Rusi!!!

Świergotek.

On nam kawkę herbową galicyjską zdusi!!

Dudek.

Na koj czorta biły oreł, biłyje korowy?!

Sowa.

Toj czarnonki lipszyj budet, majet dwie hołowy.

Mysi król.

Nad petycją przechodzim do porządku!

Prawica.

Bene!

Lewica.

Protestujem!

Dudek.

Pawliczku, dopomoży mene!
My ne choczem téj pticy!

Mysi król.

Dyskusja zamknięta!
Co tam daléj?

Gil.

Niech adres uchwalą ptaszęta.

Kos.

Precz z adresem!

Mysi król.

Sekretarz niech projekt odczyta.

Gil (czyta).

Zebrana ptaków liczba znakomita,
Gile, drozdy, płohacze, pełzacze, strzyżyki,
Muchołówki, czeczotki, krzykacze, króliki,
Sikory, słowem wszystkie ptaki użyteczne,
Cny Sejmie galilejski, składają ci wieczne
Dziękczynienie! żeś sejmie potężny, łaskawy,
Sprawę ptaków nad inne raczył przenieść sprawy;
Nad sprawę autonomji, nad sprawę oświaty!
Niech wszystkie nietoperze krzyczą ci wiwaty!
Wyśpiewują gawrony, czołem biją sowy!
Boś wykazał, że niemasz od proporcji głowy.
Że się niedasz ministrom rzucać na wzór piłki,
Że w twem łonie serduszko galilejskie bije!
Niech żyje sejm wysoki!

Prawica.

Niech żyje!

Echo.

...Eh, gnije!..

Dudek (do Sowy).

Durne lachy — taj chodi, kuplu ti horiłki.

Proroctwo.

Według przepowiedni ks. misjonarza J. K. po wizycie namiestnika-rodaka i ministra-rodaka, Kraków zaszczycony zostanie jeszcze wizytą Antychrysta-rodaka. Przyjazd nastąpi (*) wieczornym pociągiem wiedeńskim, a zamiast depeszy telegraficznéj, doniosą o przybyciu znakomitego gościa następujące fakta:

1. Przyjście Henocha i Eljasza.

2. Ukazanie się Djabła z jego szatanami.

3. Obalenie stolicy apostolskiéj.

Z trzech tych znaków głównych, dwa już przeszły w dziedzinę faktów: panowie *Henoch* i *Eljasz* oddawna osiedlili się w naszem mieście; *Djabeł* i współpracownicy jego od kilku lat gospodarują w Krakowie jak na swoich śmieciach — oczekiwać tylko należy spełnienia trzeciego znaku a Antychryst zajmie przygotowane dla siebie mieszkanie.

Wtajemniczone niewiasty utrzymują, że znakomity gość nie mogąc się doczekać ziszczenia trzeciego punktu, to jest *obalenia stolicy apostolskiéj,* mieszka już na *Wesołéj, ale incognito.*

(*) Oglasza się to dla wiadomości tych wiernych którzyby mieli zamiar przyjąć znakomitego gościa fakelcugiem albo innemi facecjami. Czy szanowna kapituła będzie dzwonić i czem?

Zgromadzenie miljonowe
na kredyt.

Zaiste, żadne miasto w kraju, żaden kraj w Europie, żadna wreszcie Europa na świecie, nie mogą poszczycić się takiem wyrobieniem parlamentaryzmu jak Kraków. Pokazuje się, że chociaż święci garnków nie lepią, jednakże i wiele innych rzeczy z równą dokładnością umieją wykonywać. Wierna opozycja Jego Prezydentowskiéj Mości postępując z ścisłą konsekwencją, po napisaniu broszury mającéj na celu apologję p. Prezydenta, zaproponowała opodatkowanym (?) mieszkańcom, czyby nie chcieli *oporządzić się*, krakowskim targiem, ot tak, za *pół miljona*. Omyceni mieszkańcy, draśnięci w najdrażliwszym punkcie autonomji, zebrali się w pełnym komplecie dzisiejszego i przyszłego pokolenia, z silnem postanowieniem opozycji *quand même*. Komitet zwołujący zgromadzenie (aby nie robić *nacisku* na przebieg rozpraw) grał tymczasem w karty w *Postępie*. Przy takich warunkach Zgromadzenie nie mogło nie osiągnąć swojego celu.

Gdy już nikt więcéj nie przyszedł — przewodniczący pootwierał zgromadzonym usta i puścił wodze językom. Dalejże! huzia na Prezydenta i radę miejską!!

Rozprawy potoczyły się gładko.

Głos 1. Moi panowie! przedewszystkiem rozważyć nam potrzeba pytanie, czy należy się porządkować. — Mojem zdaniem byłoby to kapitalne głupstwo. Babilon było porządne miasto, ale miało dwie niedogodności: fortyfikacje i żydów. Kartagina miała także fortyfikacje i wodociągi — a gdzież jest dzisiaj Babilon, gdzie Kartagina? Zbombardowane! *(Brawo! brawo! brawo! brawo!)* Paryż, Metz, Strasburg, były już uporządkowane, zaciągnęły niejedną miljonową pożyczkę, a co się z niemi stało? zbombardowane! Po co więc nam robić nakłady na oczyszczenie miasta? Mamy być zbombardowani — toć lepiéj niech nas zbombardują na brudno. *(Brawo! brawo!)*

Głos 2. Panowie! ja potrzebuję pożyczki, ty potrzebujesz pożyczki, on potrzebuje pożyczki; my potrzebujemy pożyczki — a że my stanowimy całe miasto, więc i miasto potrzebuje pożyczki. Wnoszę zatem, niech żyje Prezydent! niech żyje Rada miejska! niech żyje pożyczka! *(Brawo!)*

Głos 3. My jesteśmy biedni, zabrudzeni, zaszargani, nikt nam pożyczki nie da. Wolę służącą jak wodociągi, bo ze służącéj mam różne użytki, a z wodociągów oprócz wody nic. *(Brawo! brawo!)*

Głos 4. Szanowny mówca poprzedni utrzymuje, że to jedno: wodociąg i służąca, a ja dodam jeszcze, że powinna być czysta i zdrowa, żeby żadne kanały odchodowe przez nią nie przechodziły, bo to i zdrowiu szkodliwe i ludzie z tego umierają, a potem nie chcą u nas mieszkać i przenoszą się do Drezna. *(Brawo! brawo!)*

Głos 3. Myli się szanowny oponent twierdząc, że w Dreznie nie umierają. To tylko chciałem dodać. *(Brawo! brawo!)*

Głos 5. Przedmioty są albo zbytkowne albo potrzebne. Jeżeli pożyczka jest zbytkowna to jest niepotrzebna, a jeżeli jest potrzebna to nie jest zbytkowna. *(Brawo! brawo!)*

Głos 6. Jako podpisany na afiszu, jestem z zasady przeciwny pożyczce *(przewodniczący daje mu w bok szturchańca)*, to jest, panowie, z zasady nie jestem przeciwny pożyczce *(ogląda się)* ale żona moja kazała panom powiedzieć że ja niemam żadnych a żadnych zasad i że ja nie chcę aby żydzi koło mojego sklepu zakładali swoje tandety— *(zbliża się lokaji szepcze mu do ucha)* — a, prawda, dodać jeszcze muszę, że ja koniecznie potrzebuję szlachtuza. *(Brawo! brawo!)*

Głos $1\frac{1}{2}$. Panowie! czyby nie wypadało zatelegrafować do różnych stolic świata z zawiadomieniem że my tu obradujemy o szlachtuzie?

Wszyscy. Brawo! brawo! brawo!

Głos 7. Przyszedłem tu jedynie w téj myśli, żeby się czegoś od panów nauczyć, ale po wysłuchaniu waszych rozpraw przypomniałem sobie, że z pustego i Salomon nie naleje. Żegnam panów. *(Brawo! brawo!)*

Głos 8. Kto tu mówił o Sukiennicach? jak panowie śmiecie szkalować nasze własne śmiecie! Kto jeszcze słówko piśnie o tym zabytku niedzisiejszym, będzie miał ze mną do czynienia. Ostrzegam i wychodzę *(Brawo! brawo!)*

Głos 9. Panowie... *(brawo! brawo!)*

Głos 10. A ja powiadam, że *Głos 9.* nie ma głosu, bo nie jest opodatkowany, ja się znam na tém, bo jestem pokątny doradca. *(Brawo! brawo!)*

Głos 11. Panowie! Ja co wszystkie rozumy pojadłem, powiadam wam że wszystko głupio robicie. Zachciało się wam tworzyć komitet bezemnie. pisać broszurę bezemnie, naradzać się bezemnie, to więcéj jak głupio, to jest kretynizm.

(wszyscy: brawo! brawo! brawo!)

Czy panom się zdaje, że pomiędzy wami jest chociaż jedna głowa godniejsza pozłoty od mojéj. Jeżeli tak, to grubo się mylicie. W karty grać, piwo pić, zdzierać na towarze, to zajęcia odpowiednie dla was. Zostawcie Radzie miejskiéj, która jest ekstraktem waszych rozumów, staranie o waszych brudach i nieczystościach, a czy wam urządzi szlachtuz, czy przyrządy beczkowe, cokolwiek zrobi, będzie dobrze zrobione. — Idźcie spać niedołęgi. — *(Brawo!)*.

Głos 12. Niejednokrotne słyszałem tu wzmianki o *brudach i nieczystości*. Panowie! odwołuję się do waszego patrjotyzmu i miłości starożytnego grodu. Nasze brudy i nieczystości, jeżli są, o czem niech mi będzie wolno wątpić, nie są żadnym nowatorskim nabytkiem. Szanujmy je więc i pielęgnujmy jako spuściznę zamierzchłéj przeszłości — niech one nam na każdym kroku przypominają błogie czasy *Wolnego Miasta.* Kto pojmuje złotą wolność, nie będzie miał za złe sąsiadowi, że ten urządził u siebie skład nieczystości — U siebie! pojmujecie panowie! u siebie! mamyż, jak moskale, nie uznawać nawet świętości domowego ogniska?! Szanowny doktor, jeden z poprzednich mówców, utrzymywał że nieczystość sprowadza zarazę i powiększa śmiertelność. Nie będę się sprzeczał w tym względzie, bo nie jestem biegły w sztuce zabijania chorych — ale mogę zapewnić szanownego oponenta że, dzięki Bogu, nieraz już cholera zaglądała do naszego miasta, a pomimo nieczystości, jak przyszła tak i odejść musiała. — Co zaś do czystéj wody, gdy ekonomja polityczna uczy nas, że piwo zawiera w sobie daleko więcéj części pożywnych — to dla dobra współobywateli i przemysłu krajowego, powinniśmy owszem systematycznem psuciem wody, zmusić niejako pijący ogół do wyrzeczenia się gęsiego trunku, tak szkodliwego dla zdrowia. — Na to zdaniem mojem nie potrzeba *miljonowéj pożyczki.* *(Brawo! brawo!)*

(Wszyscy opuszczają salę).

Przewodniczący. Gdy już nikt głosu nie zabiera i kwestja dla któréj się zebraliśmy została dostatecznie *omówioną*, zamykam zgromadzenie.

Sekretarz i Sprawozdawca. Brawo! brawo! brawo!

Z Poznania.

Jak nam zaręczają, obecny redaktor *Tygodnika Katolickiego,* ks. J. Stagraczyński, od N. Roku dostaje dymisję. Możemy zapewnić, że następcą jego *nie będzie* ks. Goljan.

Monolog nowonabywcy.

„Wioskę kupiłem
Dobrze zrobiłem;
Kontrakt złamałem,
Bo okpić chciałem.
Dobry interes!
A choć był skweres,
Nic nie żałuję
I tryumfuję,
Bo w czystym zysku
Wziąłem po . . . .“



Serenada po-sejmowa.



Instalacja nowego Stańczyka.



MAPA GALICYI
Pómysł i wykonanie
Wydziału Krajowego.
1871.

PIEŚN

na nutę „Stała nam się nowina“.

Co się stało w Poznaniu,
Co się stało w Poznaniu, w niedzielę na kazaniu
W niedzielę na kazaniu.

Ksiądz Pędziński się spocił,
Ksiądz Pędziński się spocił, stułą Djabła wy-
Djabła stułą wygrzmocił. [grzmocił.

Klątwę srogą nań rzucił,
Klątwę srogą nań rzucił, piekło srodze zasmucił,
Piekło srodze zasmucił.

Przez to téż w jednéj chwili
Przez to téż w jednéj chwili, numera rozkupili
Numera rozkupili!

Mnóstwo ludu go łakło
Mnóstwo ludu go łakło, że aż Djabła zabrakło
Że aż Djabła zabrakło!

Brał go naród wszelaki
Brał go naród wszelaki, za srebrniki, trojaki,
Za srebrniki, trojaki.

Skutkiem klątew pędzińskich,
Skutkiem klątew pędzińskich, Djabeł obżarł się
Djabeł obżarł się ryńskich! [ryńskich

Księże, kląłeś mą pracę,
Księże kląłeś mą pracę, czem że ja ci zapłacę
Czemże ja ci zapłacę?

Choć ja nie chrześcijanin,
Choć ja nie chrześcijanin, ale Djabeł, poganin
Ale Djabeł poganin —

Za twą klątwę, męczeństwo,
Za twą klątwę męczeństwo dajęć *błogosławieństwo*
Dajęć *błogosławieństwo!*

Rady Djabła

dla nowego przedsiębiorcy teatru.

Mój mości dobrodzieju!

Wypaliłeś sążnistą egzortę do artystów, a jak się pokazuje, pośrednio do publiczności krakowskiéj, lecz muszę ci wyznać szczerze, że banialuki te dowodzą iż nie masz najmniejszego wyobrażenia o prowadzeniu teatru, a publiczności nie znasz zupełnie.

Mieszkam nie od dzisiaj w Krakowie, a w teatrze bywam odkąd go zaprowadzono w tem miasteczku, bo zamieszkały od niepamiętnych czasów w piwnicach pod Krzysztoforami, miałem zawsze wolny wstęp od nieboszczyka pana starosty (z którego to powodu złośliwe przekupki ogadały mię żem porwał duszę jego *ad inferos).*

Otóż bywając około 80 lat w teatrzyku, znam jak to mówią bracia Galileusze *durch und durch* krakowską publiczność i wiem czego żąda. Zbłądziłeś tedy dobrodzieju żeś mnie nie powołał do rady, ale jakiegoś tam pana Rychtera. Mniejsza o to, nie jestem obraźliwy i zapiszę ci jako stary practicus receptę, i poradzę (mimo djabelskiéj natury, kochający tych poczciwych krakowiaczków) szczerze.

Co tu prawić koszałki opałki, o utrzymywaniu teatru na stanowisku odpowiedniem intelektualnemu i naukowemu posłannictwu Krakowa, obdurzać się że publiczność winna uczęszczać licznie na przedstawienia wyborowych sztuk polskich. Po sto tysięcy djabłów nudzić ją oklepanym Fredrą, ckliwym Korzeniowskim, odwiecznym Moljerem, ogranym Szyllerem, i tym starym warjatem Szekspirem?!!! Znam ja dobrze gust moich kochanych współmieszkańców; obadwa schodzimy się w zdaniu, że najlepszym środkiem dźwignięcia teatru jest bogaty i wyborowy repertoar, tylko obadwa inaczéj go układamy.

Według mnie, jest to błędem kardynalnym dawać na pierwsze przedstawienie *Przyjaciół* Fredry; czy nie lepszy *Żyd w beczce??*

Drugi fehler (jak mówią galicjanie) mały afisz — trzeba nieznać naszéj publiczności, żeby ją chcieć wabić małym afiszem. Gdy w r. 1836 dano afisz 2 łokciowy: *Czaszka mordercy,* połowa publiczności niedostała biletów, taki był tłok.

Wasan dobrodziej nie znasz tradycji teatru i starego repertoaru — jeżeli tedy zechcesz rady méj posłuchać, zacytuję ci sztuki, które ongi zapełniały teatr, a daję ci słowo honoru djabelskie, że i dziś bez porównania liczniéj go zapełnią aniżeli gdybyś grał utwory Fredry, Szekspira, Humboldta, Moliera, Cuviera i Numy Pompiliusza.

A zatem:

Dramaty: *Rinaldo Rinaldini* sławny bandyta włoski, *Massaro Massaroni,* sławny bandyta rzymski i *Abello Abellini* sławny bandyta apeniński, *Meg-Merilies* czarownica gór szkockich, wzgardzony przez ciebie *Młyn djabelski na górze wiedeńskiéj, Duch z Babiéj góry, Zamek strachów* czyli *Upiory ukraińskie, Noc nowożeńców w grobie,* a przedewszystkiem 5 części *Krasnodywy Syreny z Dniestru.* Możnaby dać i *Napoleona w Hiszpanji,* ale pod warunkiem wprowadzenia pół kopy koni.

Tragedje: *Noc Bożego Narodzenia* i *Żyd wieczny tułacz.*

Z komedji klasycznych: *Rochus Pumpernikiel, Kminek z Pipiszek, Taradajka latająca, Roszko Cymbałek.*

Z krotochwil: *Burmistrz w Osieku* i *Małpa i narzeczony.* Wszystko to ustrojone fajerwerkami, deszczem ognistym i ogniem bengalskim.

Szanowni widzowie, drzymiący na *Ślubach panieńskich* i *Cudzoziemczyźnie* lub *Żydach,* bledliby z trwogi, pocili ze strachu, albo pękali ze śmiechu, bo u narodów cywilizowanych (jak to sam twierdzisz) *arcydzieła* nie starzeją się nigdy, a jeżeli publiczność niema dziś prawdziwego zamiłowania do teatru, to dla tego że się przeniewierzacie tradycji; cóż dziwnego że publiczność nie chodzi do teatru, gdy jéj na złość robicie? Pierwszy to Hilary Meciszewski spaczył gust publiczności, a jeżeli i waszmość chcesz podobną iść drogą, pisz na Berdyczów.

Tu nie idzie o obudzenie gustu estetycznego, bo go można nabrać w pierwszéj lepszéj knajpeczce przy kufelku piwa, albo przy zielonym stoliku grając totusa bez à tout, i dla tego to publiczność nasza przekłada te szlachetne zajęcia nad teatralne nudy na Fredrze. *Piękna Helena* i *Gerolstein,* oto sztuki w jéj gust trafiające, bo ściągają nawet żydków kazimierskich do teatru.

Geniuszów i talentów na co? przyjąć tęgiego miechodmucha suflera i basta. Publiczność słysząc go przed aktorem usposabia się do tego co ma aktor powiedzieć, więc jest lepiéj przygotowaną. Wtedy o aktorów nie trudno, bo taką sztukę każdy potrafi. Wszak na ostatniem przedstawieniu *Neuboursa* widzieliśmy trzech zaimprowizowanych artystów którzy dostali po 2 guldeny za to żeby się wykrzywiać i nieumieć zapalić świecy, a publiczność poczciwa biła im ogłuszające oklaski.

Sprowadzaj waszmość pajaców, linoskoków, kuglarzy, małpy i tresowane psy, dawaj bitwy, fajerwerki, czary i zabójstwa, a będziesz miał ogromne dochody. Trzymając się zaś jakichś estetycznych mrzonek i siebie i pana Rychtera i publiczność wykierujesz na X. *Punctum!*

Wiadomości literackie.

Tygodnika Mód N. 41 zawiera: Przy kołysce. (wiersz). Słówko o poezji w naszéj liieraturze przez J. P. — Korespondencja Tygodnika. Przegląd literacki. Pogadanka. Drobne szczegóły z życia muzyków. Wielki nieznajomy, obrazy naszych czasów przez J. I. Kraszewskiego, w dwóch tomach. Dombey i Syn powieść K. Dickensa. — Wspomnienia z podróży po Włoszech przez A. Dumas (ojca). Przytem dodatek z drzeworytami i arkusz z krojami.

Kwartalnie w Krakowie złr. 3 c. 26 w Galicji z przesyłką złr. 3 c. 52.

Przyjaciel Dzieci N. 41 zawiera: Nauka moralności. Prawdziwy syn (wiersz) J. Miłkowskiego. Sieroty, powiastka. Świat podbiegunowy. Mieszkańcy Ameryki (z ryciną). Połów tuńczyków (z ryciną). Cuda natury: Praca dzienna w źdźiebełku trawy. Wieści ze świata. Zabawka z cieniem (drzeworyt).

W dodatku: Janek mechanik. Skutki Modlitwy (wiersz) J. Miłk. Chatki Indjan (z ryciną). Poczucie sprawiedliwości. Nieruszaj co nie twoje (wiersz) J. Miłk. Polowanie z lasso lub bolasem (z ryciną). Rady zbawienne.

Kwartalnie w Krakowie złr. 1 c. 80 w Galicji z przesyłką złr. 2 c. 6. — Prenumeratę na powyższe pisma, przesyłać należy pod adresem: **Aleks. Nowolecki, w Krakowie, w Wydawnictwie dzieł ludowych.**

Ogłoszenie przedpłaty.

Podpisana księgarnia przyjmuje przedpłatę na następujące dzieła:

Bodzantowicza K. S. Boje polskie i przygody żołnierskie — wyjdzie w miesiącu Grudniu b. r. Cena w drodze przedpłaty 1 złr. 80 cen. poczem do 2 złr. 70 cent. podniesioną będzie.

Das Buch der Erfindungen, Gewerbe und Industrien — Neue grosse Prachtausgabe — 6te gänzlich umgearbeitete und stark vermehrte Auflage mit über 2000 Text Illustrationen, 50 Tontafeln u 6 Portraitgruppen — Bildern.

☛ Całe dzieło wyjdzie w 6ciu tomach obejmujących po 10 do 12 zeszytów — zeszyt po 30 cen. Przedpłata za zeszyt pierwszy i cztery ostatnie 1 złr. 50 centów.

Der Welthandel, illustrirte Monatshefte für Handel und Industrie, Länder- u. Völkerkunde.

☛ Wychodzi w zeszytach miesięcznych, zeszyt po 45 cen., z przesyłką pocztową 49 cnt. Przedpłata za 1szy i 2 ostatnie zeszyty.

Jako premję otrzymają P. T. Abonenci wielką mappę Europy składającą się z 6ciu kart.

Dzieła Kazimierza Brodzińskiego wyjdą w Poznaniu staraniem J. I. Kraszewskiego, w dziesięciu tomach — cena w drodze przedpłaty 10 talarów, czyli 18 złr. w. a.

Dzieła J. I. Kraszewskiego. Zbiór wszystkich tegoż autora powieści — wychodzić będzie w tomach — każdego roku wyjdzie 18 do 20tu tomów — razem 180 arkuszy na papierze pięknym — cena w drodze przedpłaty rocznie 14 złr., półrocznie 7 złr., kwartalnie 3 złr. 50 centów.

Dzieła Alex. hr. Fredry ojca. Wydanie kompletne w pięciu tomach — cena 3 złr. Ozdobnie oprawne 6 złr.

Dzieła Wład. Syrokomli (Kondratowicza) w 10ciu tomach, w 8ce na papierze welinowym, z których każdy obejmować będzie koło 350 ark. druku. Wychodzić będzie zeszytami — każdy tom składać się będzie z 3ch zeszytów — całe dzieło w kwietniu 1872 r. ukończone będzie.

Kalendarzyk lekarski warszawski na rok 1872, wyjdzie z końcem Grudnia br. Przedpłata 2 złr. w. a.

Kaufmännische Unterrichtsstunden in zwei Jahrescursen. — Lectionen über alle Zweige der Handelswissenschaft, nebst einem Cursus für Schön- und Schnellschreiben.

Całe dzieło wyjdzie w dwóch tomach w przeciągu dwóch lat, miesięcznie dwa zeszyty i stanowić będzie kurs kompletny nauki kupieckiéj. Zeszyt 30 cent. Przedpłata za 1szy i 4 ostatnie zeszyty.

Muzeum der modernen Kunstindustrie— Muster-Sammlung von hervorragenden Gegenständen der letzten Weltausstellungen von London und Paris. Ein Handbuch von Vorlagen für Industrielle aller Zweige, Gold, Silber, Bronze und Metalarbeiter, Holz- und Elfenbeinschnitzer, Glas-, Porzellan- und Thonwaaren-Fabrikanten, Tapezierer, Tischler, Möbelfabrikanten etc. Leipzig 1871.

Wychodzi w zeszytach — całość obejmie 15 do 20 zeszytów — zeszyt po 45 cent., z przesyłką pocztową 49 c. Przedpłata za 1szy i 4 ostatnie zeszyty. Dotąd wyszło pięć zeszytów.

Otto Spamer's illustrirtes Conversations-Lexicon. — Całość wyjdzie w 6ciu tomach w wielkiéj czwórce — każdy tom składać się będzie z 25 do 30tu zeszytów co dwa lub trzy tygodnie wychodzić mających. 6000 illustracji w tekscie i 40 do 50 ozdobnie wykonanych kolorowanych rycin zdobić będzie to wydanie. Zeszyt 30 centów, z przesyłką pocztową 32 cnt. Przedpłata za 1szy i 4 ostatnie zeszyty. Dotąd wyszło 44 zeszytów.

Warszawski Rocznik literacki, poświęświęcony literaturze, oświacie, bibljografji i księgarstwu — wyjdzie w Lutym 1872 i obejmować będzie:

Dział I. Ogólny pogląd literacki na rok 1871. — Przegląd bibljograficzny i treściwe recenzje ważniejszych dzieł — wiadomości o uniwersytetach, szkołach, towarzystwach naukowych i literackich, bibljotekach i czytelniach pryw. i publ. i t. d.

Dział II. Spis alfabetyczny wszystkich dzieł, broszur, atlasów, mapp, rycin i tp. wyszłych w r. 1871. — Skorowidz przedmiotowy podług treści wszystkich wyż wymienionych publikacji.

Dział III. Spis geogr. wszystkich księgarni w cesarstwie, król. Polskiem, Austrji, Prusach i główniejszych stolicach Europy — alfabetyczny skorowidz adresowy.

Dział IV. Ogłoszenia wydawców, księgarzy i td. Z początku zamieszczony będzie kalendarz — na końcu: ruch kelei żelaznych.

Przedpłata dla Galicji 1 złr. wa. później cena będzie podwyższoną.

Dzieło podobne, po raz pierwszy ukazujące się w naszym języku, że jest niezbędném dla każdego — dowodzić byłoby zbytecznem. Rękojmię sumiennego opracowania daje nazwisko wydawcy Dr. Czarnowskiego — i księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Ogłoszenia do tegoż rocznika, w obrębie prospektu dzieła, przyjmuje podpisana księgarnia najdaléj do 1 Stycz. 1872 r. w stosunku:

Za stronnicę dużego form. 13 fl. 33 c.
Za $1/2$ stronnicy duż. form. 6 fl. 67 c.
$1/4$ „ „ „ 3 fl. 34 c.

Nowe dzieła:

Antoniewicz K. Ks. Nauki i mowy przygodne, miane w Krakowie — 8ka 212 str. Kraków 1871. 75 cent.

Dobieszewski Dr. Stan szpitali powszechnych w Galicji w r. 1871. Sprawozdanie złożone wydziałowi krajowemu król. Galicji z Krakowem — Lwów 1871. 1 złr.

Gente Ruthenus, natione Polonus—podstawa do zgody w narodzie — broszura -- 1871. 25 cent.

Księża i teologowie dziennika polskiego, broszura — 1871. 10 cent.

Kwestja ruska — 8ka, 96 str. 1871 r. 50 centów.

Mieczkowski Domicjan, Sielanki ziemianina polskiego — 16tka — 231 str. Lwów 1871. 50 cent.

Narzymski Józef, Pan Prezydent w kłopotach, obrazek sceniczny w 2ch aktach — 1871 r. 60 cen.

Samolewicz Dr. Z. O karności szkolnéj w Prusiech, a u nas — 1871. 10 c.

Stecki J. T. Wołyń pod względem statystycznym, histor. i archeol. 8ka w. Serja I str. 385. 2 złr. 25 c. Serja II str. 472 — 3 złr.

Zarewicz L. Zakon kamedułów, jego fundacje i dziejowe wspomnienia w Polsce i Litwie, przeważnie według źródeł rękopiśmiennych archivum OO. Kamedułów w Bielanach przy Krakowie — 232 str. 1871 r. 1 złr. 50 c.

Z dniem 1 Listopada b. r. wyjdzie z druku

Katalog Czytelni,

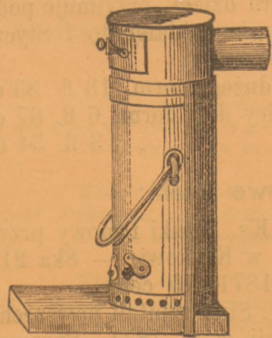
obejmujący koło tysiąca dzieł przeważnie powieści nowych.

Abonament miesięczny na 1dno dzieło **40** cent., zastaw **3** złr. — na dwa dzieła **60** cent., zastaw **5** złr., za każde dzieło następne o **20** cent. więcéj i o **2** złr. większy zastaw.

Cena katalogu **10** cent. w. a.

Abonenci z prowincji dopłacają za każdorazowe opakowanie i stempel, jeżeli przesyłka następuje pocztą, 15 cnt. w. a.

Adres: Do księgarni dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie.



Mam na składzie w wielkim wyborze

PIECE

systemu Dobsa,

których wnętrze (ognisko) wyłożone ogniotrwałą glinką.

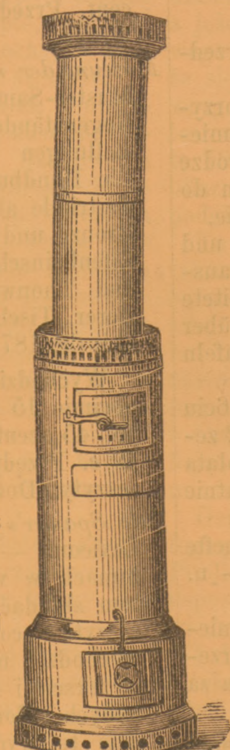
Co do ilości opału najoszczędniejsze, tak, iż nałożone 8 funtów węgli pali się bezustannie 8 godzin niepoprawiając, ani przykładając, a wydają jednostannie umiarkowane ciepło.

Uzyskawszy w skutek znacznego odbioru z fabryki, większy rabat

i wyłączną sprzedaż dla Galicyi

zniżyłem ich cenę. — Zwracam uwagę i polecam takowe Szanownéj Publiczności.

TADEUSZ TARASIEWICZ.



EMIL ARTL

w Mysłowicach

przyjmuje zamówienia na

WĘGLE

po cenach

jak w kopalni.

Kurcze epileptyczne

(padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny epilepsji

Dr. O. Killisch

w Berlinie, teraz Neuenburgerstrasse 8. Już setki uleczonych.

WILHELM FENZ

poleca swój SKŁAD wszelkich towarów galenteryjnych jakoto:

Tac alpacca i lakierowanych, Cukierniczek, Lichtarzy, Klatek, Noży, Brzytew, Scyzoryków i Nożyczek

z fabryk angielskich i holenderskich,

Żelazek do prasowania, Młynków do kawy, Serwisików na ocet i oliwę, Łyżek stołowych i do kawy

z pagfongu, alpacca i chińskiego srebra.

ZNACZNY ZAPAS

Bawełny, Nici, Jedwabiu w różnych gatunkach, jakoteż Kołnierzyków, Kwiatów, Krawatek, Wstążek, Gazy, Krepy, Tiulów Tiulików, Blondyn i Illuzji, Perkali, Muślinów, oraz Pończoch, Skarpetek i Kaftaników flanelowych i bawełnianych,

Perfumerji, Pomad, Mydeł angielskich i francuzkich,

Prawdziwéj Wody kolońskiéj oraz Grzebieni, Szczotek do zębów i paznokci w wszystkich gatunkach, Plaidów angielskich, Rzemienie do tychże, Portemonnetek, Necessairów podróżnych i na robotę, Torbeczek damskich oraz wszelkich przyborów do podróży, jako to:

Kufrów, Kufereczków ręcznych i Torb skórzanych i Water Proof,

HERBATY CHIŃSKIEJ

SAMOWARÓW ROSYJSKICH i CZAJNIKÓW Z ANGIELSKIEGO METALU,

Kart do grania i zabawek dla dzieci,

Kaloszy wiedeńskich i petersburgskich, Storów do okien, Cerat na stoły i meble, Wielki Wybór wszystkich gatunków Jedwabiu, Nici i Igieł do maszyn do szycia.

Wielki skład nasion

kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z pierwszych i pewnych źródeł.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się najspiesznej i najpunktualniej.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Adam Grynfeld. Czcionkami drukarni „Kraju“ pod zarząd. St. Gralichowskiego.